KONSPEKT
HISTORIA

Temat: Kontrreformacja

1.Cele edukacyjne

- Cel strategiczny: Jakie działania podjął Kościół, ażeby przeciwstawić się szerzeniu myśli reformacyjnych?
- Cele operacyjne:
  - Uczeń powinien poznać przyczyny reformy wewnętrznej Kościoła
  - Uczeń powinien poznać przebieg soboru trydenckiego
  - Uczeń powinien zrozumieć nowe zasady wprowadzone do kościoła katolickiego.
  - Uczeń powinien zapamiętać podstawowe wydarzenia, daty związane z tym wydarzeniami oraz pojęcia.

2.Metody: rozmowa nauczająca, praca z podręcznikiem, praca w grupach, praca z mapą

3.Wprowadzenie do tematu zajęć.
Ruchy reformacyjne wstrząsnęły całym Kościołem, zmuszając go do przeprowadzenia wielu reform.

4.Rozwinięcie:
Omówienie soboru trydenckiego, jego podstawowych reform.
Przybliżenie uczniom nowych zakonów utworzonych przez sobór.
Omówienie Świętej Inkwizycji oraz Indeksu Ksiąg Zakazanych

5.Podsumowanie:
Działania Kościoła w XVI wieku skierowane były głownie na wzroście autorytetu duchowieństwa wśród społeczeństwa co miało przyczynić się do zatrzymania rozwoju ruchów reformacyjnych. Papieże silną uwagę skupili na podwyższeniu dyscypliny wśród księży, uporządkowania dogmatów wiary, a także walki z herezją wśród wiernych.

6.Rekapitulacja pierwotna:

- Powtórzenie podstawowych pojęć, postaci, wydarzeń.
- Zapoznanie uczniów ze tekstem zawierającym najważniejsze informacje w skrócie.

Techniki Inkwizycji

Wykonywanie wyroku śmierci przy pomocy łamania kołem.

„Ustalamy jako duszpasterską konieczność,
że każdy człowiek podlega papieżowi.
Jego przemoc pochodzi od Boga”.
(Papież Bonifacy VIII, „Unam Sanctum” 1302r.)

INKWIZYCJA szybko rozwinęła metody zastraszania i kontroli, Niekiedy inkwizytor, wraz ze świtą, zjawiał się bez uprzedzenia w mieście, miasteczku, na uniwersytecie lub - jak w powieści *Imię róży* - w opactwie. Częściej jednak jego przybycie starannie przygotowywano. Bywało ono zapowiadane podczas nabożeństwa, mógł też o nim zawiadamiać kwieciście sformułowany afisz, umieszczony na drzwiach kościelnych lub w innych miejscach publicznych, a ci, którzy umieli czytać, spiesznie powiadamiali o jego treści niepiśmiennych. Gdy inkwizytor przybywał, towarzyszył mu imponujący orszak, całe mnóstwo zatrudnionych w jego służbie notariuszy, sekretarzy, doradców, asystentów, uczonych i sług, jak również - co zdarzało się często - zbrojna eskorta. Kiedy się już pojawił, mógł zwołać wszystkich przebywających tam stale i okolicznych dostojników kościelnych, do których wygłaszał uroczyste kazanie o jego misji i celu wizyty. Mógł też wtedy - jakby wielkodusznie zapraszał na ucztę - zachęcić wszystkich pragnących wyznać grzech herezji, by wystąpili przed innych.

Podejrzewanym o herezję łaskawie dawano czas - zazwyczaj od 15 do 30 dni - by mogli oskarżyć samych siebie. Jeśli uczynili to w żądanym terminie, przyjmowano ich zazwyczaj z powrotem na łono Kościoła, a jedyną karą było nałożenie pokuty. Musieli też jednak wymienić z imienia wszystkich innych znanych im heretyków i udzielić o nich wszelkich informacji. Inkwizytorów niesłychanie interesowała ich liczba. Gotowi byli nawet obchodzić się z grzesznikiem łagodnie, mimo jego występku, byle tylko ten wyliczył kilkanaście lub więcej osób, nawet jeśli były niewinne. W rezultacie cała populacja, nie tylko winowajca, żyła w nieustannym lęku, co pozwalało na manipulowanie nią i kontrolowanie. W sumie każdy, czy chciał, czy nie, stawał się donosicielem.

W torturach nie przebierano w środkach.

Nawet najłagodniejsza z kar, czyli pokuta, mogła okazać się surowa. Najlżejszą - nakładaną na tych, którzy przyznali się do błędu dobrowolnie w wyznaczonym czasie - była tak zwana dyscyplina. Na ile pozwalała obyczajność (i pogoda), musieli oni każdej niedzieli stawić się w kościele bez szat i z biczem w rękuW pierwszą niedzielę każdego miesiąca pokutnik musiał odwiedzać po kolei wszystkie domy, gdzie przedtem spotykał innych heretyków. I w każdym domostwie znów go chłostano. Co więcej, żądano, by w dni świąteczne szedł w uroczystej procesji przez całe miasto, podlegając kolejnej chłoście. Karę taką miał ponosić przez całe swoje życie, chyba że inkwizytor - który tymczasem mógł dawno odjechać - powrócił, przypomniał sobie o nim i zawyrokował, że zwalnia go z reszty pokuty.

Inną jej formą, również uważaną za łagodną i miłosierną, była pielgrzymka. Należało odbyć ją pieszo, co zabierało nawet parę lat, podczas których rodzina pielgrzyma mogła przymierać

głodem. Istniały dwie różne odmiany pielgrzymki. Krótsza obejmowała szlak 19 sanktuariów rozsianych po całej Francji, a w każdym z nich pątnik musiał poddawać się chłoście. Większa wiązała się z dłuższą podróżą - z Langwedocji do Santiago de Compostela, Rzymu, Kolonii czy Canterbury. W XIII wieku pielgrzymom nakazywano niekiedy wyprawę do Ziemi Świętej, niczym krzyżowcom, na okres od dwóch do ośmiu lat. Jeśli zdołali przeżyć, musieli zaopatrzyć się w list od patriarchy Jerozolimy w Akce, poświadczający odbycie pokuty. W pewnym jednak momencie znalazło się tam tak wielu heretyków, że papież zaprzestał tej praktyki z lęku, by całej Ziemi Świętej nie skaziły ich idee.

Heretyków, którzy dobrowolnie wyznali winę, zmuszano też do noszenia przez całe życia krzyża barwy szafranu, naszytego z tyłu i z przodu na każdej ich szacie. Pokutnik narażony był przez to na upokorzenie, ośmieszenie, drwiny czy nawet akty przemocy. Napiętnowani w ten sposób ludzie padali ofiarą ostracyzmu społecznego, gdyż nikt nie chciał z nimi przestawać. Młode kobiety nie mogły zaś znaleźć kandydatów na mężów.

Pokutą mogła też być grzywna. Kary tego typu szybko stały się jednak źródłami skandali, gdyż inkwizytorzy często wymuszali od skazanych spore sumy. Niebawem zaczęło się szerzyć łapownictwo i korupcja. W 1251 roku papież zabronił nakładania na pokutników grzywny, zakaz nie potrwał jednak długo i inkwizytorzy **„mogli do woli szafować karami pieniężnymi”**. Śmierć nie uwalniała wcale od pokuty. Jeśli ktoś zmarł przed jej ukończeniem, uważano, że spotkała go kara boska, co oznaczało, że w oczach Boga nałożona na grzesznika kara okazała się niewystarczająca. W takich wypadkach wykopywano jego szczątki i palono je publicznie. Własność takiego człowieka mogła wtedy ulec konfiskacie, a pokutą obciążano jego żyjących bliskich, niczym długiem.

Z kobietami obchodzono się brutalnie.

Jednym z najbardziej sławnych, czy raczej niesławnych pierwszych inkwizytorów był Bernard Gui. Urodził się około 1261 roku w Limousin, dominikaninem został w 1280, a funkcję inkwizytora Tuluzy powierzono mu 27 lat później. W 1317 roku papież zlecił mu misję **„zaprowadzenia porządku”** w północnych Włoszech, poważnie zagrożonych wówczas herezją. Bernard był aktywnym i gorliwym inkwizytorem do 1324 roku, zmarł siedem lat później.

Zachował się rejestr wyroków wydanych przez niego w czasach, gdy działał w Tuluzie. W latach 1308-1322 skazywał za herezję przeciętnie jedną osobę tygodniowo. Na stosie spalono 40 osób, około 300 uwięziono, a 36 najpewniej zdołało jakoś wydostać się z jego szponów[22].